

Wincenty Danek

UWAGI O FUNKCJI DYDAKTYCZNEJ PRAC KONTROLNYCH
NA WYDZIALE ZAOCZNYM WSP

Pięcioletni już okres doświadczeń pracy dydaktycznej na Wydziałach Zaocznych Wyższych Szkół Pedagogicznych upoważnia nas niewątpliwie do podsumowania doświadczeń i do wniosków. Przede wszystkim dla wydoskonalenia metod pracy, dla podniesienia jakości rezultatów wspólnych wysiłków wykładowców i słuchaczy, mierzonych poziomem składanych egzaminów, zwłaszcza zaś dyplomowych - warto dokazać takich krytycznie oceniających spojrzeń na poszczególne elementy kierowanego przez nas procesu samokształcenia słuchaczy - nauczycieli.

Zaoczne Wydziały Wyższych Szkół Pedagogicznych są bowiem szkołami w pełnym słowa tego znaczeniu, ale "szkołami" specjalnego rodzaju, w których się uczą "gotowi" już często, posiadający wieloletnie doświadczenie pedagogiczne nauczyciele. To ważne, że nasze Wydziały są szkołami, a nie rejestrującymi zdane egzaminy i rozsyłającymi skrypty oraz inne materiały powielane biurami, ani też placówkami uniwersyteckimi, które prowadzą ewidencję egzaminów eksternistycznych.

U c z y m y i w ciągu tych 5 lat doświadczeń, wśród zawodów, klęsk i rozczarowań zdołaliśmy w sobie przełamać przyzwyczajenia dydaktyczne ze studium stacjonarnego, wypracować odrębny rodzaj wykładów i ćwiczeń, stworzyć doskonalący się z latami system instruowania oraz kontrolowania samodzielnej, domowej pracy słuchaczy.

Niemniej ważne jest zapewne i to, że u c z y m y n a u c z y c i e l i i jesteśmy przez nich bacznie kontrolowani, jeśli chodzi o dydaktyczny poziom i sens naszej pracy. Wszystkie te momenty składają się na konieczność ciągłej obserwacji i kontroli stosowanych przez nas środków dydaktycznych. Z tego też powodu zaobserwowane doświadczenia są przedmiotem stałej i bezpośredniej wymiany między pracownikami nau-

kowo-dydaktycznymi. Pomyłki na odcinku jednego przedmiotu chronią prowadzących inne dyscypliny od powtarzania błędów, zaś cwoone i potwierdzone szeregiem prób sukcesy i "odkrycia" służą całemu zespołowi lub kręgowi najbardziej zainteresowanych do podniesienia poziomu ich pracy. Tą drogą nawet odległe od siebie specjalności naukowe, np. zespół dyscyplin "fizycznych", wykładanych na sekcji geografii z jednej strony i dyscypliny z gałęzi nauk społecznych na sekcjach filologii polskiej i rosyjskiej z drugiej, zdołały znaleźć wspólny język i zbliżenie metody postępowania.

Dysponujemy możliwością wielokrotnego eksperymentu, powtarzania doświadczeń, odwoływania się do nie obciążających słuchaczy wypowiedzi ankietowych, stąd też wydaje się nam, że uogólnienia i wnioski dydaktyczne, które znalazły aprobatę wielu indywidualności nauczycielskich, zbudowane zostały na koniecznej ilości badanych eksperymentów, a wskutek tego nie mają sensu jedynie przejściowych wskazówek i orientacyjnych wytycznych. Wydaje się nam, że - z koniecznymi zastrzeżeniami - jesteśmy na drodze do ustalenia pewnych trwałych doświadczeń, które po dalszym skontrolowaniu i sprawdzeniu ich wyników, pomnożone o doświadczenia dyscyplin przyrodniczych, matematycznych i fizycznych, mogą dać podstawę do stworzenia metodycznych podstaw zaocznego szkolenia nauczycieli na poziomie szkoły wyższej.

Oczywistym niedostatkiem dotychczasowego zasobu naszych doświadczeń jest brak materiału z tych dyscyplin, których Wydział nasz nie prowadzi. Sądzimy, że krytyczne wypowiedzi pracowników naukowych Wydziałów Zaocznych WSP w Łodzi, Gdańsku i Stalinogrodzie zorientują nas, o ile zacieśniony zakres naszych doświadczeń nie pozwala ich stosować do specjalności spoza dziedziny nauk społecznych. Pewne dyscypliny geograficzne (geologia, geomorfologia, kartografia i topografia) dostarczają jednak faktów pośrednich, które upoważniają do nadziei, że ustalone przez nas prawidłowości procesu dydaktycznego przy szkoleniu zaocznym nie mają całkowicie jednostronnego charakteru.

Najbardziej ciekawym, choć bynajmniej nie najważniejszym

elementem dydaktycznym na studiach zaocznych jest tak zwana praca kontrolna. Zeszyt niniejszy poświęcony jest właściwie problematyce prac kontrolnych. Na rozległym materiale doświadczeń różnych dyscyplin naukowych próbujemy tu ustalić po pierwsze miejsce pracy kontrolnej w całym łańcuchu czynności dydaktycznych, dopomagających słuchaczowi w samokształceniu, po drugie ustalić zasady formułowania tematów tych prac, po trzecie zaś podzielić się konkretnymi doświadczeniami dydaktycznymi, jeśli chodzi o ich korektę i wykorzystanie recenzji jako swoistej konsultacji pisemnej.

Jeśli chodzi o zasadniczy charakter prac kontrolnych, o ich miejsce w całym łańcuchu czynności dydaktycznych, prowadzących studenta po zawiłych i krętych ścieżkach samokształcenia, w wypowiedziach opiekujących się poszczególnymi przedmiotami pracowników naukowych, dostrzec się dadzą dwie uzupełniające się, lecz nie przeciwstawne koncepcje. Z jednej strony prace kontrole rzeczywiście sprawują funkcję kontroli postępów słuchacza i stanowią dokumenty, informujące o systematyczności i dokładności jego pracy nad wyznaczonym na poszczególne okresy materiałem naukowym. Funkcja ta jednak widoczna jest i nie budzi zastrzeżeń w tych przedmiotach, które dysponują pełną ilością prac kontrolnych, tj. najwyższą dopuszczalną ilością 6 na rok. Z drugiej jednak strony tam, gdzie liczba prac kontrolnych wynosi dwie lub trzy na rok, funkcja ta redukuje się do minimum, względnie całkowicie nie występuje. Trzeba jednak powiedzieć, ze stanowiska pracownika naukowo-dydaktycznego, który dokonał korekty co najmniej 500 prac, a zapoznał się ze sposobem poprawy i recenzowania kilkakrotnie większej liczby i co najmniej tyloma ankietowymi wypowiedziami słuchaczy, że chodzi tu raczej o samkontrolę piszących pracę, o ich orientację, do jakiego stopnia biegłości opanowali materiał naukowy. Panowanie nad nim umożliwia im przecież swobodną konstrukcję jego elementów według postulatów i założeń tematu.

Jednakowoż nawet najbardziej niewątpliwy fakt doskonałego operowania w pracy kontrolnej materiałem naukowym nie upewnia wykładowcy, że piszący pracę słuchacz materiał ten rze-

czywiście opanował. Pomijając już niesłychanie ważną sprawę samodzielności prac - będzie o tym za chwilę mowa - napisanie dobrej nawet pracy nie pociąga za sobą automatycznie pamięciowego opanowania i pełnego przyswojenia sobie danego odcinka materiału naukowego, tak aby to mogło zapewnić powodzenie przy egzaminie.

Zastanowić by się zatem należało nad słusnością nazwy p r a c a k o n t r o l n a. Ponieważ jednak posługujemy się w życiu i w nauce terminami, które są o wiele bardziej oddalone od określanych przez siebie pojęć, nie sądzimy, aby ta nieścisłość nazwy mogła stanowić przedmiot specjalnej troski o jej zastąpienie inną.

O wiele większy natomiast walor prac kontrolnych polega na ich funkcji ć w i c z ą c e j i k s z t a ł c ą c e j. Reprezentanci odległych zupełnie dyscyplin, jak historii literatury i przedmiotów tzw. "geografii fizycznej", dochodzą w tej sprawie do analogicznych wniosków. Konstruowanie i pisanie prac kontrolnych uczy rozumnego korzystania z podręcznika i rozprawy naukowej, ćwiczy zdolności analizy ideologicznej, artystycznej oraz językowej tekstu, uczy odczytywania mapy, korzystania z atlasu, encyklopedii, słownika, przyzwyczajają do szukania materiałów dokumentarnych w instytucjach gospodarczych i jednostkach administracji państwowej i spółdzielczej, uczy orientacji w krajobrazie i formach terenu, zmusza do samodzielnego zdobywania materiału wśród przyrody żywej i martwej. Wydaje się, iż w ciągu przygotowania materiału i w ciągu samego konstruowania i pisania pracy realizuje się przede wszystkim podstawowy charakter studiów zaocznych, mianowicie s a m o d z i e l n o ś ć. Powinna ona być cechą wszystkich studiów wyższych, ale wiadomo, że tak nie jest przy systemie wykładów kursowych i przy zajęciu znacznej części dnia roboczego studenta przez różne wykłady, ćwiczenia i konsultacje, w czasie których przeważa bierna postawa chłonięcia wiedzy w postaci gotowej. Obojętne, jak osądzimy słusność i celowość takiego stanu rzeczy: stwierdzić musimy, że stacjonarne studia wyższe nie sprzyjają wytworzeniu aktywnej postawy wśród studentów, nie wyrabiają ich s a m o d z i e l n o ś c i.

Otóż element tej samodzielności tkwi w istocie i organizacji zaocznego studium nauczycielskiego we WSP. Troska o słuchacza i jego naukę idzie aż do skrupulatnej i pedantycznej informacji, gdzie poszczególne partie materiału naukowego może znaleźć, usuwa sprzed niego trudności szukania, kładzie mu omal że do rąk książkę, rozprawę, zbiory materiałów itp., zwłaszcza jeśli chodzi o podstawowe przedmioty każdej specjalizacji. Żadna instrukcja, jak też żadna konsultacja nie może go jednak wyręczyć, gdy chodzi o opanowanie materiału naukowego na podstawie dostarczonych "źródeł". Słuchający zaocznego nauczyciel musi zastąpić i wyrównać s a m o d z i e l n ą pracę deficyt omal sześciu miesięcy czasu, w czasie których słuchacz stacjonarnej uczelni polega bezpośrednio na opiece dydaktycznej. Otóż ważnym elementem tejże samodzielności jest właśnie praca kontrolna, dzięki swym kształcącym i ćwiczącym walorom. Fakt ten przesądza o jej konieczności i nieodzowności w procesie zaocznego kształcenia, zwłaszcza jeśli chodzi o przedmioty specjalizacji. Przygotowanie i opracowanie materiału naukowego, dla umieszczenia go w pracy kontrolnej, wyrabia u słuchacza nawyki i sprawności, oswaja z problematyką naukową danej dyscypliny, co ułatwia mu potem ogarnięcie całości materiału, przygotowanie się do egzaminu.

Tyle o kształcącym i ćwiczącym charakterze prac kontrolnych. To co tu powiedziano, tłumaczy równocześnie ich miejsce w łańcuchu czynności dydaktycznych, składających się na całość opieki nad studentem i miejsce w procesie jego samokształcenia. Elementu tego wyminąć nie można, bez narażenia na szkodę jakości wyników pracy słuchacza, szczególnie gdy chodzi o przedmioty specjalizacji oraz o przedmioty ideologiczne. Nie wyklucza to oczywiście możliwości opanowania niektórych przedmiotów dodatkowych, dobrze wyposażonych w podręczniki lub skrypty, tylko na podstawie wprowadzającego wykładu oraz instrukcji na piśmie.

Formułowanie tematów prac kontrolnych wraz z mniej lub bardziej rozległymi instrukcjami do nich jest dziełem sprawności i pomysłowości dydaktycznej profesora, opartej na do-

brym rozumieniu wartości kształcącej tychże prac. Idealnym postulatem w dziedzinie formułowania tematów byłoby postawić pełnienie przez nie dwu celów: 1) aby zraszały słuchacza do zrobienia pewnej, możliwie ważnej i trudnej, partii materiału naukowego, 2) aby wywoływały możliwie największą samodzielność, zdolności poszukiwawcze, szkoliły w hierarchizowaniu materiału naukowego i w sztuce jego układania, aby wreszcie uniemożliwiały odpisywanie, oczywiście z tekstu podręcznika, z rozprawy naukowej i z różnych materiałów naukowych. Ścisłej chodzi o to, aby fakt odpisywania przy odpowiednim sformułowaniu tematu stawał się od razu widoczny, wywołując tzw. pisanie nie na temat, albo "wokół tematu".

Nad-konieczną ostrożnością, jeśli chodzi o odpisywanie, zatrzymam się trochę dłużej. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi. Zle ułożone pod tym względem tematy umożliwiają mechaniczną reprodukcję, proste przepisywanie, a nawet prowokują do nich, wykolejają właściwie cały sens pisania prac, demoralizują słuchaczy, stawiają pod znakiem zapytania sensowność całych studiów. Na szczęście zorientowaliśmy się wcześniej w tej sprawie i wysiłki nasze poszły w tym kierunku, aby udoskonalić formułowanie tematów także pod tym kątem widzenia. Prawie wszystkie, zawarte w niniejszym tomie wypowiedzi przedstawiają rozwój i doskonalenie się wysiłków wykładawców na tym odcinku.

Samo sformułowanie tematu jednak nie wystarcza, trzeba oczywiście skontrolować uczciwość i lojalność pracy słuchaczy, ale to już należy do dalszej części rozważań. Nie zapobiegniemy jednak nawet najdoskonalszym sformułowaniem tematów wzajemnemu odpisywaniu prac między słuchaczami, którzy demonstrują w tej dziedzinie podziwu godną pomysłowość i zdolności organizacyjne. Tu tylko czujna kontrola, maksymalna indywidualizacja tematów (w matematyce nawet osobny temat dla każdego studenta), ścisłe przestrzeganie terminów nadsyłania prac i związany z tym system tematów zastępczych, mogą zapobiec złemu.

Mamy do czynienia z ludzką słabością, ze zjawiskiem analogicznym do podpowiadania wśród uczniów, a nasi słuchacze-nau-

czyciele, skoro zasiądą w ławkach, automatycznie prawie obniżają swój wiek i zmieniają swą postawę. Jak dotąd apele do rozumu i nauczycielskiej uczciwości nie stały się dostatecznie skutecznymi, aby zapobiec nie zanikającym tendencjom do "życia ułatwionego".

Zatem zabezpieczenie samodzielności wysiłku słuchacza od tej strony jest sprawą podstawowej wagi i nigdy dość nie można tu radzić ostrożności, bo przecież wyłapywaliśmy takie jednostki, które nadsyłały przez kogo innego pisane, a przez siebie tylko przepisywane elaboraty, zaś przy egzaminie wykazywały zupełną ignorację.

Na tej podstawie budować można dopiero dalsze wskazówki metodyczne, dotyczące się konstruowania tematów, które wiążą się z ogólnymi założeniami dydaktyki. A więc np. temat musi być jasno sformułowany, nie może dopuszczać dwuznaczności rozumienia i odpowiedzi. Trzeba go zaopatrzyć w dokładne wskazówki bibliograficzne, ale operujące ogólnie dostępnym materiałem "źródłowym". Nie może temat być za łatwy zakresem, treścią i doniosłością poruszanego problemu.

Treścią swoją, celami erudycyjnymi, kształcącymi oraz ideologicznymi musi budzić w słuchaczu przeświadczenie, iż wykonanie jego dopomoże mu w opanowaniu przepisanej programem materiału egzaminacyjnego. Tematyka prac musi rósć, komplikować się, mnożyć i podwyższać trudności z latami studiów i rozwojem intelektualnym słuchaczy. Istnieje przecież wiele stopni samodzielności. Ciekawe uwagi na ten temat czytamy w wielu artykułach niniejszego zbioru.

Jako zasadę należy traktować, że żaden z tematów, nawet dla lat najwyższych, nie może dotrzeć do słuchaczy, nie tylko bez wskazówek bibliograficznych, ale i bez możliwie szczegółowej instrukcji metodycznej, podsuwającej szczegółową problematykę, ostrzegającej przed możliwymi wykolejeniami i typowymi błędami, oświetlającej bliżej ideologiczną stronę poruszonego problemu - wszystko w zależności od charakteru poruszonej sprawy, od stopnia zaawansowania zespołu, dostępności podstawowej bibliografii itd.

Nie pisząc jakichś zasad formułowania tematów prac kontrolnych, bo to, w oderwaniu od specyfiki każdej dyscypliny albo zespołu pokrewnych dyscyplin nie jest możliwe, ale szkicując problematykę tego trudnego, lecz pasjonującego odcinka dydaktyki zaocznego kształcenia nauczycieli, nie mam ambicji wyczerpania wszystkiego, co się na ten temat da powiedzieć. Odsyłam do prac szczegółowych zbioru, gdyż tam w kontekście konkretów danej specjalności można sobie wyjaśnić wiele naruszających się wątpliwości i przyjrzeć się praktycznej realizacji zarzutowanych tu zagadnień.

Korekta i recenzja prac studenckich to najbardziej uchwytna, narzucająca się i niesłusznie identyfikowana z całością wysiłków dydaktycznych na studiach zaocznych część pracy wykładowców i korektorów (asystentów). Jako pewnego rodzaju zasadę ogniskującą można tu postawić tezę, iż nie mamy na tym odcinku do czynienia z prostą poprawą zadań pisemnych (jak to jest w szkole), ale z kolejnym, ważnym elementem prowadzenia i organizowania pracy samokształceniowej słuchaczy. Jako optimum osiągniętych rezultatów można żądać, aby każda recenzja i całość uwag korektorskich składały się na konsultację pisemną. Ma ona nie tylko ukazać błędy i zalety danej pracy, ale kontrolować i poprawiać systematycznie metodę samokształceniowej pracy, uczyć rozumnego czytania tekstów źródłowych i naukowych, znajdować i poprawiać błędy w kulturze umysłowej i niedostatki erudycyjne w danej specjalności. Recenzja ma uczyć rozumnego czytania, wpajać zasady marksistowskiej interpretacji tekstów wszelkiego rodzaju oraz zjawisk życiowych, ze specjalnym naciskiem na usuwanie przesostów interpretacyjnych oraz rozpowszechnionej dążności do wulgaryzacji. Recenzja ma dawać przykłady logicznego myślenia i wnioskowania, uczyć i wszechstronnie wychowywać. Spełniać winna w ten sposób razem z całą pracą kontrolną funkcję ćwiczeń przy stacjonarnym systemie studiów, a poprawiającą funkcję prawdziwych opiekunów studiów i wychowawców.

Z tymi ogólnymi założeniami łączą się i są im podporządkowane dezyderaty formalno-językowe, na które wszyscy poprawiający winni kłaść nacisk, dalej pouczenia, tyżące się kompo-

zycji, planowania treści, strony graficznej itd. Związane są z tym dalej dziesiątki szczegółowych wskazówek natury porządkowej, mówiące o sposobach redagowania recenzji, o ich tonie wychowawczym, zasadniczo mobilizującym, z uwagi na ciężkie warunki pracy i studiów słuchaczy - nauczycieli - ale i karcącym, jeśli tego zajdzie potrzeba. Bez przesady można powiedzieć, że duże bogactwo cennych doświadczeń przekazują w tej dziedzinie szczegółowe rozprawy niniejszego zbioru.

Charakter ich jest rozmaity. Od prostych sprawozdań i opisów własnych doświadczeń do koncepcyjnych, postulowanych wypowiedzi na temat prac seminaryjnych słuchaczy w warunkach studiów zaocznych. Celowość i pożytek obydwu rodzajów wydaje się jednak niewątpliwy.

Przedstawiając rezultaty tego kilkuletniego dorobku pracowników naukowo-dydaktycznym innych Wydziałów Zaocznych, wielkiej gromadzie nauczycieli studiujących zaocznie we WSP, wykładowcom i słuchaczom zaocznych S.N., pracownikom naukowym z dziedziny nauk pedagogicznych, prasie pedagogicznej i nauczycielskiej, studiom zaocznym innych resortów, wyższym uczelniom, władzom szkolnym i nadzorowi pedagogicznemu, prosimy o krytyczne wypowiedzi, nadsyłane do redakcji Rocznika.